

Ceny Prenumeraty.

We Lwowie: rocznik Rbl. 8 = Kor. 30, kwart. Rbl. 2.25 = Kor. 7.50, mies. 75 kop. = Kor. 2.50, za codzienne dostarczenie odnośnie do domu dopłaca się miesięcznie 18 kopiejek = 60 halerczy. Z przesyłką pocztową w opakowaniach: mies. Rbl. 1.25 = Kor. 4.20, kwartalnie Rbl. 3.75 = Kor. 12.50, rocznik Rbl. 15.00 = Kor. 50. Za granicę: wysyłka pod opaską kwartalnie Rbl. 6 = Koron 20. Ceny oddzielnych numerów: We Lwowie: 2 kop. = 6 halerczy, z przesyłką 3 kop. = 10 halerczy.

Słowo Polskie

wychodzi dwa razy dziennie

Ceny ogłoszeń.

Ogłoszenia za 1 wiersz sześciolinowy drobnym piśmem lub jego miejsce 7 1/2 kop. = 25 hal. Nadane za 1 wiersz trzylinowy drobnym piśmem lub jego miejsce 25 kopiejek = 80 halerczy. Nekrologja wiersz 18 kop. = 60 h. Zawiadomienia o ślubach i t. p. po 45 kopiejek = 1 Kor. 50 hal. Drobne ogłoszenia za wyraz 2 1/2 kopiejek = 8 halerczy, najmniej 25 kopiejek = 80 halerczy. Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Lwów, ul. Zimorowicza 11-15. Rakupisów nadeszłych nie zwraca się.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Nr. telefonu Redakcji 541, Administracji 370.

Nakładem Spółki Wydawniczej SŁOWA POLSKIEGO.

Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI.

Cena numeru 2 kop. = 6 hal.

z przesyłką pocztową 3 kop. = 10 hal.

„Ostatnie wiadomości“ obacz na str. 4.

Walki w Królestwie i Galicji. — Dyskusja w sejmie węgierskim.

Wschód a Europa.

III.

Rosja weszła w styczność z kwestją wschodnią dnją dopiero od traktatu karłowickiego. Właściwie pierwszym etapem Rosji na drodze do Konstantynopola było utwierdzenie się na wybrzeżach północnych m. Czarnego. Ponieważ to wybrzeże właściwie było w sferze wpływów Rzeczypospolitej, panującej na Ukrainie, przeto odpadnięcie lewobrzeżnej Ukrainy i Kijowa od Polski za cara Aleksęgo Michajłowicza oznaczało posuwanie się Rosji w kierunku ku cieśninom.

Ale pierwszym portem na morzu południowym, zdobytym przez Rosję, był Azow przy ujściu Donu.

Odtąd walka z Turcją wchodzi w program polityki rosyjskiej. Piotr W. wprowadził zamiast na południe wkrótce zwrócił swe usiłowania w kierunku m. Bałtyckiego, w celu otwarcia sobie wrót do zachodu, ale nie komu innemu, tylko jemu właśnie przypisuje się program, który jako dokument polityczny znany jest pod nazwą testamentu Piotra W., ale wydaje się być apokryfem, który powstał o całe stulecie później. Jakakolwiek jest wartość naukowa tego dokumentu, to pewna, że Rosja historyczny ten program spełniła przynajmniej w jego pierwszej połowie czyli w wieku XVIII aż do rozbioru Polski, druga połowa wieku XIX napotkała na znaczne przeszkody właśnie z powodu tegoż rozbioru Polski.

Upadek Polski nie pomógł, ale właściwie zatrzymał postęp Rosji w kierunku Konstantynopola, na przeciąg całego stulecia, a stało się to głównie za sprawą aliansu prusko-rosyjskiego.

Odkąd kwestja wschodnia dojrzała do jej rozwiązania, nietylko Rosja, lecz i inne mocarstwa były zaangażowane w sprawę podziału przyszłego Turcji. Najbliższym lupem dla państw lądowych były prowincje naddunajskie — Mołdawia i Wołoszczyzna, do których rościła sobie pretensje Austria z tytułu swego posiadania całego biegu Dunaju. Katarzyna W., opierając swą politykę bałkańską na hasłach jednociercy Rosji i ludów południowych oraz na obronie religji prawosławnej, rozpoczęła z Turcją wojnę (1768). Rozszerzenie się ani Rosji, ani Austrii kosztem monarchji tureckiej nie leżało wcale w interesie nowej potęgi niemieckiej Prus, która wyrosła po wojnie siedmioletniej. Zamiast posiadłości naddunajskich Fryderyk W. zaproponował Katarzynie podział Polski (1770), który to projekt, przyjęty wprowadzić z początkiem z niechęcią przez cesarżową rosyjską, a z wyłowem sztucznych łez przez Marię Teresę, w niespełna półtora roku wszedł w życie (1772) ku najwyższemu zadowoleniu króla pruskiego, jedynego z kontrahentów, dla którego pracowały obydwie strony.

Ale interesy wschodnie obydwóch mocarstw rywalizujących — Austrii i Rosji nie pozwalały im zupełnie zapomnieć o Turcji. Rosja zagarnęła niebawem Krym (1784), Austria zaś posunęła granicę nowej prowincji Galicji w kierunku południowym, przyłączając Bukowinę (1775), rzekomo właśnie z tytułu jej przynależności do Polski. Teraz Rosja zbliża się do Austrii, aby wspólnymi siłami podjąć rozbiór Turcji z wyłączeniem wpływu postronnych mocarstw.

Na przymierzu z cesarzem Józefem II Katarzyna W. buduje swoje wielkie plany cesarstwa wschodniego, które wyznacza już z góry swemu wnukowi

Konstantemu, ucząc go po grecku. Ale w momencie wojny wspólnie toczonyj z Austrią przeciwko Turcji cesarz Józef II umiera, jego następca Leopold II zawiera pokój w Sistowia (1791), a Rosja, ulegając naciskowi Prus, Austrii i Anglii zarazem, musi podpisać pokój w Jassach (1792).

I znowu za klęskę Rosji w polityce wschodniej musiała zapłacić Polska drugim rozbiorem (1793), w którym już Austria udziału nie brała, a którego lwia część — Gdańsk i Toruń, oraz Wielkopolska przypadły właśnie w udziale królowi pruskiemu, niedawnemu kontrahentowi i obrońcy Rzeczypospolitej, oraz Turcji.

Ale tym razem części Polski, przypadłe na rzecz Rosji, jak Ukraina prawobrzeżna, Podole wraz z twierdzą Chocimem, stawały Rosję w najbliższym sąsiedztwie z Turcją i pozwalały jej na prowincje naddunajskie i półwysep bałkański wywierać wpływ bezpośredni. Jakoż gospodarowie wołoscy i mołdawscy, jak słynny Ypsylanti, wypełniali raczej rozkazy z Petersburga, aniżeli firmary Dywanu z Konstantynopola. Turcja była już zupełnie bezsilna, a na pojawienie się wojsk rosyjskich czekały ludy bałkańskie i ludy Grecji, gotując im drogę do samego Konstantynopola. Właśnie podówczas, za cesarza Aleksandra I-go gdy Rosja rozpoczynała pierwszą kampanję nadunajską (1806), Napoleon rozbija Prusy, i Rosja musi śpieszyć na ratunek swego sojusznika, króla pruskiego, któremu cesarz Aleksander I zabezpieczył koronę, zawierając traktat z Napoleonem w Tylży (1807).

Wielka wyprawa Napoleona na Moskwę pokrzyżowała do reszty plany rozbioru Turcji ze strony Rosji. W chwili, kiedy Napoleon opuszczał Dreżno, Rosją podpisywała z Turcją pokój w Bukareszcie, na którego mocy oddawała sułtanowi zwierzchnictwo nad księstwami naddunajskimi, sama zadowolając się tylko częścią niewielką ziem między Dniestrem a Prutem, czyli dzisiejszą Besarabią (1812).

Kongres wiedeński, stwierdzając rozbiór Polski i interes mocarstwowy Prus i Rosji, nie zmienił już nic w układzie stosunków z Turcją.

Rosja została odsunięta od bezpośredniego udziału w rozwiązaniu kwestji wschodniej.

Przez całe następne pół stulecia aż do traktatu berlińskiego Rosja miesza się w sprawy bałkańskie, pomagając swoim wpływem, a chwilami i czynną walką do oswobodzenia Grecji i ludów bałkańskich. Ale na miejsce bezpośredniej styczności ze sprawą wschodnią między Rosją a Turcją wyrastają coraz to nowe państwa, oderwane od Turcji, które zagrażają Rosji drogę do Konstantynopola.

Po ostatnim traktacie berlińskim (1878), w którym rolę maklera odegrał kanclerz niemiecki, Bismark, Rosja, która dotarła już była przedtem do linii Czatałdży na przeciąg następnego niespełna półstulecia znalazła drogę lądową dla siebie odcięty od Konstantynopola. Pozostała jej jeszcze jedynie droga morską. Ale i tę drogę zamknął jej znacznie wcześniej traktat o cieśninach.

Nic dziwnego, że po upływie lat stu od kongresu wiedeńskiego obrońcą cieśnin i obrońcą Konstantynopola stał się sprzymierzeniec Rosji w jedynej kwestji, jaka ich ze sobą łączyła, t. j. w kwestji polskiej — król pruski i cesarz niemiecki.

Adam Sz.

„Pro Polonia“ w przeszłości.

Z powodu akcji humanitarnej, jaka obecnie rozwija się w różnych krajach Europy pod hasłem pomocy dla ofiar wojny w Polsce, krakowski „Głos Narodu“ podał interesujące wspomnienia o pokrewnej działalności francuskiej w przeszłości. Artykuł ten przedrukował „Dziennik Poznański“, skąd doszedł pośrednio ręk „Kur. Warsz.“.

Stara to już tradycja. Wiek będzie niemal, jak znany jest w Europie komitet pomocy dla Polski, o celach nietylko politycznych, ale i humanitarnych, jak dziś, z tą różnicą, że chodziło wówczas o chleb nie bezpośrednio dla kraju naszego, lecz dla tych, którzy go musieli opuścić i pójść na tułaczkę wśród obcych.

W dwa miesiące po wybuchu wojny listopadowej, d. 12 lutego 1831 roku, powstał w Paryżu „Komitet centralny polski“, który postawił sobie za zadanie skłonić rząd do pośpieszenia Polsce z pomocą. Agitacja, tak ułatwiona wówczas wobec świeżych jeszcze wspomnień polsko-francuskiego braterstwa broni, miała pociągnąć kraj i izby. Na czele stanął sędziwy generał Laffayette. W skład komitetu weszły najpopularniejsze osobistości Francji: Beranger, Armand Carrel, Wiktor Hugo, Oudin Barrot, Cremieux, generałowie: Fabvier, Decaen, Lamarque, Subervid i Damas. Wpływały hojne ofiary pieniężne. Komitet zebrał szybko pół miliona franków, z czasem doszedł do miliona, agitację rozwinął żywą, ale — interwencji Francji nie wywołał. W lecie 1831 poparł jeszcze sprawę pożyczki, którą rząd polski miał zaciągnąć za granicą, lecz i pożyczka nie przysłała do skutku wobec zdobycia Warszawy. Po upadku powstania komitet urządził w Paryżu wielką loterię dobroczynną na rzecz naszych wychodźców. Z Polaków miał w gronie swem przez cały czas tej działalności tylko jednego, Leonarda Chodźkę.

Po przybyciu 10.000 emigrantów polskich do Francji powstał, obok komitetu centralnego polskiego, złożonego z Francuzów, drugi komitet, złożony z Polaków. Na czele stanął Lelewel, do składu weszli: Walenty Zwierkowski, Leonard Chodźko, Roman Soltik, Tadeusz Krępowiecki, Antoni Przeciszewski, Karol Kraitsir, Antoni Hlusniewicz, Adam Gurowski, Walerjan Pietkiewicz i Karol Woźniński. Oba komitety były czynne obok siebie. „Centralny“, francuski, zajmował się przez kilka lat zbieraniem składek na uboższych emigrantów. Dwa razy jeszcze ponowił swe usiłowania z r. 1831 skłonienia Francji do politycznego ujęcia się za Polską. w r. 1846 i 1848, z mniejszą już jednak siłą nacisku.

Tak, wśród coraz bardziej słabnących czynności, dotarł do nowego wybuchu w Polsce, w styczniu 1863 r. i z tą chwilą znowu wszedł w swą dawną rolę. Rola ta była jednak tym razem skromniejsza. Miała polegać na moralnym orędownictwie i na pomocy humanitarnej. Żyjący jeszcze dawniej członkowie komitetu nie upominali się, jak: Laffayette, Carrel i Lamarque, wprost o zbrojne wystąpienie Francji, porzostając na domaganium się, aby rząd francuski wogóle podniósł głos za prawami politycznymi Polaków. Nowo przybrani członkowie kładli główny nacisk na przyjsie z pomocą materialną świeżej, narastającej zwolna emigracji polskiej. Na rząd mogli tem mniej wpływać, że chociaż przedstawiali różne kierunki, wszyscy żywili nienawiść jednakową do napoleonizmu.

Nową fazę swej działalności rozpoczął komitet pod przewodnictwem księcia Eugenjusza d'Harcourt wydanem odezwy, w której wzywał Francję do „podania przyjaznej ręki siostrze swojej z północy“ i do niesienia pomocy „rannym, więznom, wsim spustoszoną, ludności zubożalej“. Z pierwotnych członków, prócz Harcourt, byli tu: Odilon, Barrot, Adolf Cremieux, Karol Montalembert, Hipolit Carnot. Wśród nowych członków byli ludzie wpływowi, jak hr. Foucher de Careil, redaktorowie naczelni dzienników, Adolf Guercuit, Leonor Hayin, August Nefftzer, histo-

rycy Henryk Martin i Piotr Lanfrey. Wnuk Laffayeta, Edmund, był skarbnikiem, Leonard Chodźko sekretarzem. Utworzyły się filje centralnego komitetu w Szwecji pod przewodnictwem bar. de Raaba, w Szwajcarii pod przewodnictwem prof. Henryka Voëgeli, w Belgii pod przewodnictwem Aleksandra Genbedien'a. Komitety prowincjonalne, potworzone w kwietniu 1863 przez komitet centralny po głównych miastach we Francji, powiększyły jego zasoby pieniężne.

W dziedzinie dobroczynności cała ta rozległa organizacja oddała Polakom niemałe usługi, wpływu na wypadki polityczne nie wywarła jednak żadnego. Ślad jej usiłowań w tym kierunku pozostał w kilku odezwach, ujmujących się za sprawą Polski.

Powstanie gasło tragicznie wśród powszechnego spokoju Europy zachodniej, która tymczasem poczęła coraz bardziej napełniać się nowymi polskimi rozbitkami. Komitet musiał nieść pomoc coraz liczniejszym rannym, chorym i głodnym. W lutym 1865 r. członek komitetu, margr. Emanuel d' Noailles, który publiczność francuską zaznajamiał też z arcydziełami poezji naszej, zdawał sprawę z dotychczasowych czynności komitetu i przedstawiał projekty dalszych źródeł dochodu. Komitet urządził cykl odczytów publicznych na dochód wychodźców polskich. Publiczność tłumnie zapełniała salę, kilka pierwszych odczytów przyniosło dochodu 25 tysięcy franków. Projektowano loterię i przedstawiano teatralne. Ale rząd zabronił zarówno dalszych odczytów, jak przedstawień i loterii, uważając, że sam niesie dostateczną pomoc emigrantom polskim.

Pomoc ta istniała, ale nie mogła wystarczyć. Dawnej emigracji wypłacał rząd francuski 460.000 franków rocznie, nowej 150.000. Ranny otrzymywał miesięcznie 35 franków, oficer 25, żołnierz 15. Nadto za wstawieniem się księcia Władysława Czartoryskiego uczniom szkół wyższych technicznych zapewniono stałą pomoc 60 franków rocznie na osobę, a studentów polskich wogóle uwolniono od opłaty wpisów szkolnych i kosztów egzaminu. Niedostatek trapił jednak wielu wychodźców, zwłaszcza schorzanych, niezdolnych na razie do pracy zarobkowej, oraz nie znających jeszcze języka miejscowego. Komitet centralny jeszcze raz wystąpił z akcją, urządzając różprzedaż dzieł sztuki, ofiarowanych przez artystów francuskich na rzecz Polaków, oraz rozpisując składki w dziennikach. Na tem w grudniu 1866 r., po trzydziestu pięciu latach istnienia, zakończył swą działalność.

Był to największy i najdłużej trwający z komitetów obcych, które tak często, niestety, w ciągu ubiegłych stu lat powstawały dla niesienia pomocy Polsce.

Francuski „Centralny komitet polski“, otwarty przez Laffayeta, a zamknięty przez margr. de Noailles, zasługuje na wdzięczne nasze wspomnienie. Po dwakroć niósł słowo otuchy i chleb „siostrze z północy“. Szersze i wdzięczniejsze miał zadanie w r. 1831. Walka ówczesna silniejszym echem odbiła się w Europie, emigracja z owego czasu była liczniejsza, sława jej wodzów głośniejsza. W r. 1863, gdy wynik powstania z góry się przesądzał, zadanie przedstawiało się ze strony raczej humanitarnej i zadanie to komitet spełnił, umożliwiając setkom i tysiącom naszych dotrzeć do chwili, kiedy mogli własną pracą zapewnić sobie byt na obczyźnie, lub powrócić do swoich.

NA DESEANE.

Cena za wiersz 25 kop. = 80 hal., najmniej 4 wiersze.

Szczepienie ochronne przeciw ospie

doskonale krowianką wykonuje codziennie od 2-5 popoł.
Dr. Karol Haisig, ul. Ochronek 3, I p. 702

Z życia politycznego.

ZAWODY NIEMIECKIE.

Czytamy w „Times“ z d. 26-go kwietnia r. b.:

— Dziennik niemiecki „der Tag“, który w pierwszych miesiącach wojny wykrzykiwał: „Herr Gott, sind diese Tage schoen!“ — nabrał obecnie zupełnie odmiennego przekonania i pisze:

„Tyle naszych obliczeń i przewidywań zawiodło nas! Oczekiwaliśmy, że Angielskie Indie powstaną na odgłos pierwszego strzału w Europie — ale w rzeczywistości tysiące Indusów stanęło razem z Anglikami do walki przeciw nam. Przypuszczaliśmy, że całe brytańskie imperjum rozleci się w kawałki, a tymczasem kolonie angielskie zdają się być ściślej niż kiedykolwiek związane ze swą macierzą — Anglią“

„Liczyliśmy na tryumfalną rebelję w Południowej Afryce, a tymczasem wszystko zawiodło. Spodziewaliśmy się rozruchów w Irlandji, a tu najlepsze jej wojsko wyruszyło przeciw nam. Byliśmy przekonani, że partja „pokoju za wszelką cenę“ weźmie górę w Anglii, a tymczasem przemieniło się wszystko w zapal walki przeciwko nam“.

„Liczyliśmy na to, że zdegenerowana Anglja nie będzie w stanie zaważyć na szali, tymczasem zdaje się ona być naszym głównym przeciwnikiem“.

„To samo miało miejsce z Francją i Rosją.“

„Myśleliśmy, że Francja była zdeprawowaną i wewnętrznie rozdzieloną niezgodami, tymczasem jest to straszny dla nas przeciwnik.“

„Byliśmy zdania, że naród rosyjski dalekim będzie od chęci boju za swój rząd — i oparliśmy plany nasze na supozycji prędkiego upadku Rosji, a tymczasem Rosja zmobilizowała swe miliony szybko i sprawnie, jej lud okazał się pełnym entuzjazmu, a po tęga jej jest przemożna“.

„Ci, którzy wprowadzili nas w te błędy, omyłki i przeliczenia, zwalili na siebie ciężką odpowiedzialność“.

Wojna Rosji z Austrią i Niemcami.

Przegląd działań wojennych

wtdług „ARMIEJSKIEGO WIESTNIKA“ z dnia 6 (19) maja.

W rejonie zawiślańskim w tych dniach na niektórych odcinkach rozwijają się silne walki. Dnia 2 (15) w kilku punktach przeciwnik przechodził do energicznej ofensywy, lecz przez nasze oddziały wszędzie został odparty z wielkimi stratami. O godz. 4 pop. dnia 2 (15) na jeden z naszych odcinków, po czterogodzinnym przygotowaniu artyleryjskim Niemcy poprowadzili ofensywę ze znacznymi siłami. W jednym miejscu udało się przeciwnikowi wtargnąć w naszą dyslokację, lecz natychmiast przez uderzenie bagnetywe oddziałów naszych nieprzyjaciel został daleko z niego odrzucony. Przeciwnik pozostawił przed tym odcinkiem masy trupów. Wzięliśmy jeńców.

Dnia 3 (16) w niektórych kierunkach oddziały nasze przeszły do ofensywy. O godz. 4 pop. na jednym z punktów przeciwnik usiłował uderzeniem od czoła powstrzymać nas, lecz oddziały nasze i tu go odrzuciły. O godz. 6 w. zajęliśmy szereg wsi. Nieprzyjaciel cofa się i miejscami ucieka w nieporządku. W ciągu tego dnia wzięliśmy do niewoli 50 oficerów i przeszło 1.000 szeregowców. Dnia 3 (16) od godz. 11 rano znaczne siły Niemców poprowadziły szereg ataków przeciw jednemu z naszych pułków, który nie tylko wytrzymał ten atak, lecz sam wszczął ruch zaczepny, zgniótł przeciwnika i odrzucił go z olbrzymimi dla niego stratami, pojmwawszy przytem przeszło 150 jeńców i zabrawszy dwa karabiny maszynowe.

W innym rejonie od godz. 6 rano d. 3 (16) Niemcy poprowadzili szereg zaciętych ataków, lecz nasze oddziały nie tylko odparły te ataki, lecz same przeszły do ofensywy, zajmując punkty zamieszkałe. W tym rejonie wzięliśmy w d. 3 (16) 300 jeńców, jedną armatę i karabiny maszynowe.

W Galicji w rejonie rzeki Sanu ataki przeciwnika na niektóre nasze odcinki trwały dalej. Dnia 2 (15) po długim przygotowaniu artyleryjskim jeden z naszych odcinków cały został zaatakowany przez trzy dywizje nieprzyjacielskie. Atak ten odparto z ogromnymi dla przeciwnika stratami. Dnia 3 (16) w ciągu całego dnia trwał bardzo krwawy bój artyleryjski na wielu sekcjach. W niektórych miejscach nieprzyjaciel pod zasłoną ciężkiej artylerji wykonywał ataki przeciw naszym pozycjom. Wojska nasze z powodzeniem walczyły w ciągu całego dnia z artylerją przeciwnika; wszystkie te usiłowania nie miały powodzenia. Oddziały nieprzyjacielskie zmiotane były przez nasz ogień i rozbiegały się. W jednym punkcie nasz ogień zmusił przeciwnika do ucieczki.

Nasze oddziały dnia 3 (16) straciły 4 aeroplany przeciwnika, z których trzy spadły wśród naszych wojsk, czwarty zaś na dyslokacji nieprzyjacielskiej.

W kierunku na Mezo Laborcz w ciągu tych dni zaczęły się walki z wielkimi siłami przeciwnika. O świcie dnia 2 (15) nieprzyjaciel rozpoczął ogień artyleryjski na nasze odcinki i tu i owdzie przeszedł do ofensywy ze znacznymi siłami. Ofensywę tę odparto. Dnia 3 (16) przeciwnik próbował atakować nas w innym odcinku, i ten atak został odparty przez nas z wielkimi stratami.

W nocy na d. 4 (17) nieprzyjaciel atakował nas w niektórych punktach, lecz wszystkie ataki Austro-Niemców zostały odparte przez nasze bohaterskie oddziały.

W kierunku na Stryj w tych dniach w niektórych odcinkach wrzała gorąca walka. W pewnym punkcie podczas odparcia ataku nasze oddziały przeszły do ofensywy, wdarły się we flanki i na tyły atakującego nas przeciwnika, zgniótł go i wzięły 350 jeńców.

W nocy d. 4 (17) nieprzyjaciel prowadził szereg ataków, lecz wszystkie ataki jego zostały odparte przez nasz zabójczy ogień karabinów maszynowych i ręczny z bliskiej odległości. Przed naszymi okopami tylko na odcinku jednego bataljonu, naliczyliśmy 700 trupów niemieckich. Wzięliśmy tam jeńców.

W rejonie zadniestrzańskim o godz. 2 popołudniu dnia 2 (15) w okręgu Przysłuk Niemcy poprowadzili ruch zaczepny szerokim frontem z wielkimi siłami. Ten napór łatwo odparliśmy. Od dnia 3 (16) na niektórych odcinkach i kierunkach z powodzeniem posuwamy się naprzód, zajmując szeregi ważnych punktów. W tym dniu wzięliśmy do niewoli 7 oficerów i 342 szeregowców. Nieprzyjaciel miejscami w nieładzie ucieka. Dnia 2 (15) nasza konnica w rejonie Nadwórny atakowała nie wielką kolumnę przeciwnika, zrabowała ją i 50 ludzi wzięła do niewoli. Wnocy na d. 4 (17) nieprzyjaciel atakował niektóre nasze odcinki, lecz wszędzie został odparty przez ogień ręczny.

JEŃCY W ROSJI.

Londyn 5 (18) (PAT.). Biskup anglikański na północną i centralną Europę w piśmie, wydrukowanym w „Timesie“, opisuje ludzkie obchodzenie się z jeńcami w Rosji, wbrew temu, co utrzymują Niemcy.

Na froncie zachodnim.

WALKI WE FRANCJI.

Paryż, 5 (18). (PAT.) Wieczorny komunikat urzędowy. Z powodu nieprzerwanej od poniedziałku wieczora słoty i gęstej mgły, która nie pozwalała nic widzieć o sto metrów, operacje bojowe stały się niemożliwe. Na całym froncie nie było żadnych walk, nawet artyleryjska wymiana strzałów była bardzo słaba.

KITCHENER O SYTUACJI WOJENNEJ.

Londyn, 5 (18) (PAT.) W izbie lordów lord Kitchener, przedstawiając przegląd obecnego położenia na widowniach działań wojennych, wskazał na niedawne operacje we Flandrii i wyraził nadzieję, że wojska angielskie, dostosowując się do działań francuskich osiągną poważne rezultaty. „Rosjanie — powiedział dalej — zajmują obecnie silną linię od wschodnich Karpat do Przemyśla i dalej wzdłuż Sanu do Wisły“. Kitchener wspominał o pomyślnych operacjach wojsk rosyjskich na Bukowinie i że wieści z Dardanelów są najzupełniej zadowalające.

GAZY TRUJĄCE i NOWI REKRUCI.

Londyn 5 (18) (PAT.) W Izbie lordów lord Kitchener zakomunikował, że rządy: wielkobrajskiej i francuski doszli do przekonania, że jest koniecznością w sposób rzeczywisty zabezpieczyć wojska swoje przed stosowaniami przez Niemców gazami trującymi zapomocą zastosowania tych samych sposobów prowadzenia wojny, ponieważ tylko na tej drodze będzie można usunąć ogromną, niedopuszczalną nierówność, która wyniknie w razie, jeśli sprzymierzeńcy nie przedsięwzją koniecznych środków. Dalej Kitchener oświadczył, że potrzeba mu jeszcze 300.000 rekrutów dla sformowania nowych armji.

Włochy.

SYTUACJA WE WŁOSZECH.

Rzym, 6 (19). (PAT.). W instytucjach sądowych przerwano zajęcia. Sąd cywilny i karny stosownie do zyczenia, wyrażonego przez adwokatów, którzy uchwalili rezolucję, potępiającą Giolittiego za zamach na prawo państwowe Włoch, — zakomunikował tę rezolucję innym okręgom sądowym.

Komitet partji czynnej interwencji Włoch w wojnie ogłosił odezwę do narodu, w której jest mowa, że król i jego rząd z Salandry na czele 21 kwietnia (8 maja) złożyli oświadczenie rządowi wiedeńskiemu, że Włochy wystąpiły z trójprzymierza. Giolitti, wiedząc o tem, usiłuje przeszkodzić Włochom w wykonaniu długu honorowego, jaki na nich teraz ciąży. Według słów dziennika „Messagero“ skład gabinetu po wypowiedzeniu wojny będzie wzmocniony kilkunastami bez teki.

Bukareszt, 4 (17). (PAT.). Polityczny kryzys ministerjalny we Włoszech wywołał tutaj wielkie zainteresowanie i pewne wzburzenie w społeczeństwie rumuńskim. Wiadomość o tem, że gabinet Salandry pozostaje u steru, wywołała tutaj ogólne zadowolenie.

KSIĘGA ZIELONA.

Rzym, 5 (18) (PAT.). Rząd włoski przygotowuje Księgę Zieloną, która będzie rozdana posłom przy otwarciu parlamentu.

PROPOZYCJE AUSTRO-WĘGIERSKIE.

Sztokholm, 5 (18) (PAT.) Z Berlina donoszą, że odbyło się całodenne posiedzenie parlamentu niemieckiego, zwołanego dla załatwienia całego szeregu drobnych wniosków. Kanclerz państwa skorzystał z sposobności wypowiedział się w kwestji stosunków austryjacko-włoskich i zaznaczył, że stosunki te w ostatnich miesiącach silnie się zaostrzyły. Powołując się przytem namową Tiszy zakomunikował, że ustępstwa, zaproponowane Włochom przez Austro-Węgry, są następujące: 1) Austria ustępuje Włochom zaludnioną przez Włochów część Tyrolu, a także zachodni brzeg rzeki Isenzy, o ile ludność jego jest czysto włoskiego pochodzenia, a prócz tego miasto(?) 2) Tryest staje się wolnym miastem, będzie miał samorząd, zapewniający miastu charakter włoski, oraz uniwersytet włoski; 3) przyznaje się Włochom zwierzchnictwo nad Waloną i ustala się związaną z tem miastem sferę włoskich interesów; 4) Austro-Węgry ogłaszają zasadę swojej neutralności politycznej względem Albanji; 5) rząd austryjacko-węgierski zobowiązuje się do szczególnego poszanowania interesów narodowych Włochów, będących poddanymi monarchji; 6) Austro-Węgry ogłaszają amnestję względem wszystkich wojskowych i politycznych przestępców, pochodzących z prowincji odstępionych; 7) rząd austryjacko-węgierski przyrzeka życzliwy stosunek względem dalszych żądań Włoch we wszystkich sprawach, będących przedmiotem układu; 8) po zawarciu układu Austro-Węgry obowiązują się ogłosić uroczystą deklarację co do ustępstw terytorjalnych; 9) będzie utworzona komisja mieszana w celu uregulowania szczegółów ustępstw; 10) po zawarciu układu wszyscy żołnierze armji austryjskiej, urodzeni w miejscowościach odstąpionych nie powinni brać udziału w

walkach (okrzyki: słuchajcie!) W celach poparcia układów między obu sprzymierzeńcami Niemcy w porozumieniu z rządem wiedeńskim w sposób ściśle określony wzięły na siebie gwarancję wobec gabinetu rzymskiego co do sumiennego wykonania przez Austro-Węgry wszystkich tych propozycji.

Dalej kanclerz zaznaczył, że obecnie narodowi włoskiemu wraz z jego parlamentem pozostaje do wyboru albo uzyskanie w drodze pokojowej wszystkich pragnień narodowych i to w szerokich rozmiarach, albo wypowiedzenie wojny swoim wczorajszym sprzymierzeńcom. Kanclerz wypowiedział nadzieję, że szala na wadze przechyliła się w stronę pokoju, ale jednocześnie oświadczył, że gdyby nawet trójprzymierze zostało zerwane przez jednego ze sprzymierzeńców, to Niemcy wraz z drugim sprzymierzeńcem bez strachu zetkną się z nowym niebezpieczeństwem.

Sejm węgierski w sprawie Włoch.

Sztokholm, 5 (18). (PAT.). Z Budapesztu donoszą, że w sejmie węgierskim członek opozycji hr. Andrassy zainterpelował ministra prezydenta z powodu wiadomości w dziennikach o propozycjach, uczynionych przez Austro-Węgry Włochom w celu zapewnienia ich neutralności. Andrassy oświadczył, że w tym tylko wypadku jedynie może poprzeć ustępstwa terytorjalne, gdyby one były wywołane nietylko przez wymagania chwili obecnej, lecz były owocem świadomej polityki rządu austro-węgierskiego, która w przyszłości miałaby doprowadzić do usunięcia wszelkich powodów do nieporozumień, gdyż tylko w tym wypadku stosunki między Włochami i Austro-Węgrami otrzymałyby zdrowy grunt, który mógłby być podstawą pokojowego stosunku między obu państwami (głośne potakiwania). Konflikt między tenczasami przyniósłby jedynie szkodę obu stronom, a oprócz tego inne elementy również skorzystałyby z okazji w celu zapewnienia sobie panowania nad Morzem Śródziemnym w przyszłości.

Hr. Tisza odpowiadając rzekł, że nie może dać szczegółów co do propozycji uczynionych przez Austro-Węgry. W każdym razie jest prawdą, że Austro-Węgry faktycznie chciały zrobić Włochom ustępstwa terytorjalne w zamian za gwarancję neutralności (głosy przyzwalające). Rząd postąpił w ten sposób w przekonaniu, że szczerą przyjaźń między Austro-Węgrami i Włochami odpowiada interesom żywotnym obu państw i wymaga wielkich ofiar ze strony Austro-Węgier. Rząd zdecydował się na ustępstwa terytorjalne bynajmniej nie w celu usunięcia chwilowych trudności, lecz w celu oddania tem usługi powszechnym interesom kraju. Wyrażając nadzieję, że pogląd ten podziela cały kraj, Tisza przypomniał starą przyjaźń i sympatje narodu węgierskiego do włoskiego.

Andrassy oświadczył, że tak Izba, jak i naród cały stanie jednomyślnie po stronie Austro-Węgier, gdyby wojna z Włochami stała się nieunikniona, lecz jeżeli wojnie można zapobiedz, to monarchja habsburska powinna zrobić wszystko w celu utrwalenia poprzedniej, szczerzej przyjaźni z Włochami (okrzyki potakiwania).

Wojna z Turcją.

WALKI DARDANELSKIE.

Salonika, 5 (18) (PAT.). Z Mitylene donoszą pod dniem 3 (16) b. m., że na półwyspie Gallipoli przybyło 20 transportów z wojskami sprzymierzonymi, uzupełniającymi straty sprzymierzeńców. Na całym froncie trwają bardzo uporczywe walki. Turcy zaczynają odzuwać wielki brak amunicji.

Ateny, 3 (16) (PAT.). Walki na półwyspie Gallipoli trwają z dawną zajądłością i są pomyślne dla sprzymierzeńców. Spadał w obrębie dyslokacji legjonu ochotników greckich, wysłanego na front.

SYTUACJA W TURCJI.

Salonika 5 (18) (P. A. T.). Z Konstantynopola donoszą, że jednocześnie z Ormianami aresztowano w ostatnich dniach Szeryfa-baszę, Izmaila-beja i innych Turków, usposobionych wrogo do partji „Jedności i postępu“. Byli oni uczestnikami spisku, wykrytego dzięki Midhatowi-bejowi, który należąc do rewolucjonistów doniósł rządowi, że w dniu, w którym flota sprzymierzona ukaże się na Morzu Marmara Enver-basza, Talaat-bej i inni ministrowie padną z ręki rewolucjonistów, gdyż oni jedni ponoszą odpowiedzialność za wciągnięcie Turcji w obecną zgnubną wojnę.

Wojna serbska.

Z SERBII.

Nisz, 5 (18). (PAT.). Serbskie biuro prasowe donosi: „W nocy na 3 (16) b. m. zniszczyliśmy nieprzyjacielską barkę wywiadowczą. Zauważono ten statek o godz. 10 wiecz. na wysokości wyspy Kozar i ostrzelano go z dział serbskich. Drugi pocisk trafił w ster, poczem nastąpił wybuch. Rakietą, puszczoną ze statku, zawiadomiła nieprzyjaciela, że statek znajduje się w ciężkim położeniu. Wtedy ze strony Zemlina pojawiły się dwie kanonierki, które niezwłocznie oświeciliśmy naszymi projektorami. Bateria nieprzyjacielska na wzgórzach Bieźania wzięła udział w walce. W ciągu całej walki bezustanku ostrzeliwaliśmy statek. Walka skończyła się o północy, kiedy statek

zatonął. Ucierpiała, zdaje się, także jedna z kanonierek.

Dnia 2 (15) wyłowiliśmy minę pływającą koło Brza-Palanki z napisem „Orsowa“.

Na morzu.

Kopenhaga, 5 (19). (PAT.) Statek duński „Fim-taxen“, płynący z Anglii do Danii z ładunkiem węgla, został przez Niemców schwytany i odprowadzony do Szczecina.

PO ZATOPIENIU „LUSITANJI“.

Waszyngton 5 (18) (PAT.). Działalność dyplomatyczna ambasadora niemieckiego hr. Bernstorfa oraz austriacko-węgierskiego Dumby, skierowana do zapobieżenia zerwaniu ze Stanami Zjednoczonymi, zwraca na siebie uwagę społeczeństwa. Dumba miał długą konferencję z Bryanem, następnie z urzędnikami ministerstwa spraw zagranicznych o położeniu, wytworzonym wskutek zatopienia „Lusitanji“ i noty rządu amerykańskiego. Bryan powiadomił Wilsona o konferencji, następnie Dumba konferował z Bernstorferem. Utrzymują, że obaj posłowie telegrafowali swoim rządowi, domagając się powstrzymania ataków podwodnych na okręty pasażerskie. Jednocześnie z tą wymianą opinii dyplomatycznych, Anglija bacznie śledzi za rozwojem zdarzeń i używa całego swego wpływu celem pokojowego załatwienia zatargu.

Boston, 5 (18) (PAT.). Z Liverpoolu nadszedł statek „Estonja“. Kapitan odpowiada, że „Estonja“ wraz z innymi salkami uległa napadom dwóch niemieckich łodzi podwodnych w chwili, gdy usiłowała dać pomoc „Lusitanji“.

Wiadomości telegraficzne.

JUBILEUSZ MIECZNIKOWA.

Paryż, 6 (19). (PAT.). Dzisiaj kolonja rosyjska urządziła skromny obchód jubileuszowy na cześć Miecznikowa w 70-tą rocznicę jego urodzin. Uczony prosił o odłożenie bankietu, który zamierzało urządzać na jego cześć stowarzyszenie prasy rosyjskiej, ale rano w instytucie Pasteura przyjął delegację stowarzyszenia, które mianowało go swoim honorowym prezydentem.

KRÓL GRECKI CHORY.

Ateny, 3 (16). (PAT.). Król przepędził noc spokojnie. Temperatura 38 stopni. Profesor Jerulamo zrobot operację. Ogólny stan zdrowia króla zadowalający.

KNOWANIA NIEMIECKIE W PERSJI.

Isfahan, 6 (19). (PAT.). O północy po drodze z konsulatu do swojego domu został zabity kilku strzałami dyrektor Banku rosyjskiego, wicekonsul z Kommeszu, Aleksander Kawer. Zabójstwo popełniła banda jeźdźców. Istnieje podejrzenie, że są to ludzie, pozostający na usługach agentów niemieckich.

Doniosłość dróg komunikacyjnych a wojna.

Nakreślony obraz dróg komunikacyjnych świata daje tylko słabe wyobrażenie o głównych, wielkich szlakach, pomija natomiast niezliczone mnóstwo gestych i rozległych sieci lokalnych dróg żelaznych, linii morskich i telegraficznych, mających znaczenie jedynie tylko dla pewnych przestrzeni lub krajów. Warto dla przykładu przytoczyć ogromną sieć kolei indyjskich, algierskich, australijskich, południowo-afrykańskich, liczną sieć europejskich państw drugorzędnych, jako też rozgałęzienia o miejscowym znaczeniu wymienionych mocarstw pierwszorzędnych. Podobnie wśród dróg morskich, obok wielkich linii transoceanicznych, mamy liczne szlaki Bałtyku, m. Północnego i Śródziemnego, Adriatyku, m. Egejskiego i Czarnego itd. Tak samo wreszcie, obok wielkich linii telegraficznych, drut telegraficzny łączy najdrobniejsze niemal miejscowości Europy, posiada gęste odgałęzienia w Ameryce, Azji, Afryce, Australji i na niezliczonych wyspach świata.

Obok kolei żelaznych, żegluga morskiej i telegrafii wciągnęła ludzkość na usługi komunikacji wszystkie większe rzeki, żeby wspomnieć tylko o takich arteriach jak Nil, Kongo, Missisipi, Ren, Wolga, Yangtse, Ganges i całe mnóstwo innych, oraz wszystkie większe jeziora jak alpejskie jeziora szwajcarskie, wielkie jeziora centralnej Afryki, liczne jeziora azjatyckie. Tę naturalną sieć komunikacji wodnej uzupełnia technika kanałami, które łącząc zlewiska odległych mórz przybliżają dalekie kraje. Nawet tam, gdzie przyroda i technika nie potrafiły lub nie chciały stworzyć szybkich dróg komunikacyjnych dotarła noga kupców i pośredników. Wytyczono mianowicie wielkie drogi karawanowe, przecinające odludne piaszki Sahary lub egzotyczne i tajemnicze krainy azjatyckiej Turcji i Persji.

Jak od wielkich dróg wszechświatowych doszliśmy do szlaków poszczególnych kontynentów i mórz, a od tych do dróg poszczególnych krajów, rzek, jezior i kanałów, tak idąc dalej w zacieśnianiu stosunków ludzkości na przestrzeniach świata, dochodzimy do ściśle lokalnej komunikacji poszczególnych środowisk ludzkich gościńców powiatowych i gminnych a dalej do

ulic, alei i placów miejskich. Na tych drogach obok kolei żelaznych mieskich i podmiejskich kursują nadto jeszcze koleje elektryczne i konne, obok parowców, żaglowce, łodzie, barki itd., obok telegrafów, telefony, międzyświatowe i śródmiejskie. Pomijamy wreszcie te wszystkie środki komunikacyjne, które nie trzymają się ściśle stałych kierunków i torów jak komunikacja automobilowa, omnibusowa, konna itd.

Dopiero po uprzytomnieniu sobie tej kolosalnej masy środków transportu i dróg komunikacyjnych, staje przed naszymi oczyma nieoceniona ich doniosłość dla całego życia ludzkiego na ziemi. Nowoczesnego społeczeństwa nie potrafilibyśmy sobie wyobrazić bez tej łatwości przenoszenia swego miejsca pobytu. Dzisiejsze życie ludzkości nie da się pojąć bez poznania całego spłotu środków ruchu i dróg, po których się on odbywa.

W rozpatrywaniu zagadnień świata w rozgrywającej się tragedji wojennej uderza na pierwszy rzut oka związek przyczynowy tychże z sprawą komunikacji na lądzie i morzu. I jeżeli przyczyną obecnej wojny były sprawy kolonialne, morska a wreszcie ściśle europejska, to podkładem istotnym całego spłotu tych zagadnień była sprawa komunikacji. Co więcej treścią sprawy morskiej jest właśnie panowanie na wielkich liniach wodnych, a na treść spraw kolonialnych składa się, obok innych czynników, znów w dużej mierze dążność do opanowania dróg przedewszystkiem na terytorjach ekspansji kolonialnej poszczególnych mocarstw. Mniej już występuje ten związek w sprawie Europy, choć i tu da on się wskazać. Rozumie się samo przez się, że nie chodzi tu o sam fakt fizycznego niejakiego posiadania dróg komunikacyjnych, ale o korzyści jakie z tego posiadania płyną.

Wielkie drogi otwierają bowiem wrota do rozległych stosunków handlowych, do opanowania politycznego krajów, dzięki łatwości i szybkości komunikacji. Bez opanowania dróg, bez łatwości, szybkości i zabezpieczenia komunikacji na nich niema mowy o handlu, niema panowania nad krajem. Wysiłki Włoch w Abissynji rozbiły się o trudny dostęp do kraju, o niemożność szybkiej komunikacji. Kosztowały mnóstwa ofiar nie przynosząc żadnych realnych korzyści. To też bez przesady, zdaje się, można powiedzieć, że ten jest panem danego terytorjum, kto opanował jego arterje komunikacyjne.

Zasada ta obowiązywała, obowiązuje i będzie obowiązywać po wszystkie wieki. Ją też mają dobre na oku wojujące dziś strony. Wszak zjednoczenie Polski to konieczność zjednoczenia w jednym ręku całej drogi wodnej Wisły z całym jej systemem spławnych dopływów od dorzecza Dniestru, Bugu i Niemna aż po dorzecza Warty i Odry. Wszak wojna niemiecko-belgijska to po pierwsze dążność do osiągnięcia dróg dla celów komunikacji strategicznej — drogi najkrótszej na Paryż, a po drugie to dążność do odebrania Belgom ujść Renu, Mozy i Skaldy, których posiadanie pozbawia Niemców ogromnych korzyści handlu przez te rzeki ku morzu. Nawet w wojnie niemiecko-francuskiej częściowo chodzi o zabezpieczenie żeglugi na całym Renie.

Najsilniej może doniosłość komunikacji w wojnie obecnej występuje w konflikcie trójporozumienia z Turcją oraz w wojnie kolonialnej i morskiej. Monopol komunikacji morskiej Anglii, coraz groźniejsza konkurencja Niemiec na tem polu doprowadziły do starcia Anglii z Niemcami, a ten fakt pociągnął za sobą wystąpienie Turcji, przez którą częściowo lub w całości biegną pierwszorzędne drogi komunikacyjne. Wyprzec Niemców z drogi bagdadzkiej i zabezpieczyć swe panowanie na drodze przez Suez jest celem Anglii; uzmocnić się na drodze bagdadzkiej a osłabić stanowisko Anglii na drodze sueskiej jest znowu dążeniem Niemiec. Obok Anglii i Niemiec wyciągnęła też Rosja rękę dla zagarnięcia ważnych dla siebie szlaków. Otworzył sobie drogę w głąb Turcji azjatyckiej i uzmocnić się na drogach ku Persji a wypchnąć Turków z Dardanelów a przez to uzyskać swobodę ruchów na morzu Czarnem i poza niem, jest znowu pragnieniem Rosji.

Równie ważne zagadnienia dróg komunikacyjnych wysuwają się w Afryce. Marzenie Anglii, zmierzające do połączenia kolei Kairo-Chartum z koleją Kapstadt-Broken-Hill zwraca się przeciw niemieckiej Afryce wschodniej. Przez jej zajęcie stałaby się Anglija panem drogi transafrykańskiej na przestrzeni między 31° szerokości geograficznej północnej a 34° szerokości południowej. Opanowanie wszystkich dróg głównie karawanowych w całej północno-zachodniej Afryce jest znowu celem francuskiej polityki kolonialnej.

Trzecim wreszcie terenem konkurencji mocarstw na wielkich drogach jest Daleki Wschód i Pacyfik. Poza drogami przez Bagdad i Suez chodzi tu o całą sieć dróg na oceanie Indyjskim i morzach chińsko-japońskich, łączących poszczególne posiadłości państw z Dalekim Wschodem i o wielkie linie transpacyficzne, których doniosłość zwiększyła się wskutek przekopania kanału panamskiego. Do współzawodnictwa stają tu Niemcy i Stany Zjednoczone z jednej strony a Anglija, Rosja, Japonia i Francja z drugiej strony.

Tak więc o którąkolwiek potracimy stronę świata, o którykolwiek ląd lub morze, zawsze i wszędzie uderza nas doniosłość komunikacyjnych dróg. Komunikacja bowiem jest podstawą nowoczesnego życia ekonomicznego, politycznego, społecznego i kulturalnego. Bez niej dzisiejsze społeczeństwo żyć nie

umie i nie może. Przerwa w komunikacji wskutek zawieruchy wojennej wstrząsnąć musi całym gmachem ludzkości, a nowe jej podjęcie po wojnie w nowych warunkach, może na zmienionych szlakach, ukształtuje też na nowo cały ustrój życia ludzkiego na ziemi, we wszystkich jego przejawach, i w tym właśnie fakcie leży pierwszorzędne znaczenie wielkich dróg i rozlicznych środków komunikacyjnych. Same w sobie nie będąc celem, lecz środkiem do celu, stwarzają podstawy i warunki do osiągnięcia dążeń ludzkości: dobrobytu materialnego i duchowego.

Eses.

MODLITWA LASU.

Szmer przelata przez gęstwiny,
coraz rośnie... coraz rośnie...
Wśród prastarych, wielkich drzew
już widnieją mu krzewiny,
dzwonił dzwonik wkrąg rozgłośnie
modlitw śpiew.

Cały las się ruszył, ożył
w uroczystym majestacie,
niby w wielki Święta czas,
dąb koronę zorzy włożył,
brzoza w ślubnej klęczy szacie.
Śpiewa las...

Zadzwoniły po kamieniach
chłodne fale wód krynicy,
migocące złotem skier
i po starych pni sklepieniach
biegł, jak w ciszę naw świątyni
modlitw szmer.

W ciemnej snują się dąbrowie
już ostatnie zórz szkarłaty,
drząc w przeźrocach pereł ros,
niby jaśni aniołowie,
zbierający w lilii kwiaty
modlitw głos...

Marja Majchrowiczówna.

Wiadomości bieżące.

— Kalendarzyk. Czwartek, 20 maja. Rz. kat. Dziś: Bernarda w Sen. Jutro: Heleny kr. — Gr. kat. Dziś: 7. Zn. cz. Kresta. Jutro: 8. Joana Boh. — Słowiański. Dziś: Bronimira. Jutro: Przesława. — Wschód słońca o godz. 4.37, zachód o godz. 8.07 (czas ratuszowy). — Długość dnia 15 godzin 30 minut.

PRZYPOMINAMY,

ZE PRENUMERATE „SŁOWA POLSKIEGO“

— ROZPOCZYNAĆ MOŻNA KAŻDEGO DNIA, —
NIE TYLKO W PIERWSZYM DNIU MIESIĄCA.

Abonament do końca miesiąca

z dwukrotną dostawą do domu

od 21 do 31 maja wynosi 30kop. = kor. 1.00

Odbierający pismo w Administracji lub w kantorze w pasażu Mikolascha od ul. Kopernika, płacą tylko 25 kop.

Numery „Słowa Polskiego“ za ten czas, gdyby je kupować oddzielnie, kosztowałyby 32 kop. = kor. 1.06. Korzyść więc abonamentu oczywista, bo nietylko mniejszy wydatek, ale pismo dostawiane będzie do mieszkania dwa razy dziennie, rano i popołudniu.

Przedpłatę przyjmuje tylko Administracja: Lwów. Zmorowicza 15 i kantor w pasażu Mikolascha.

— Statystyka aresztowań. We wtorek aresztowano 56 osób. Za kradzież 6 osób, za opilstwo 3, dla zbadania tożsamości 18, dam z ćwierćświątką 24.

— Na gorącym uczynku. Wczoraj aresztowano na Rynku Panię Kreiter w chwili, gdy Julji Gawryluk wyciągnęła z kieszeni pulares z 17 rublami.

— Ukaszony przez węża. Onegdaj przywieziono na stację ratunkową 13-letniego Ludwika Łozińskiego, którego w lesie przy zbieraniu drzewa ukąsił jakiś jadowity wąż.

© Amnestja dla dezertorów włoskich. Ambasada włoska w Piotrogradzie otrzymała polecenie telegraficzne swego rządu, aby zawiadomiła konsulaty, a za ich pośrednictwem obywateli Włoch, że zastosowano kompletną amnestję do wszystkich tych, którzy uchylili się od powinności wojskowej lub dezertowali z szeregów armji, o ile stawia się natychmiast do wojska. Dla Włochów, mieszkających w Europie, termin ostateczny stawiana się do wojska oznaczono na jeden miesiąc, dla mieszkających zaś poza Europą — na trzy miesiące. Zaznaczyć należy, że po wybuchu wojny europejskiej przy zarządzeniu przez Włochy częściowej mobilizacji amnestję zastosowano do tych

tylko dezertorów, którzy sami zwracali się o to i składali za pośrednictwem konsulatów odpowiednie prośby. Obecnie prawo do amnestji rozciągnięto na wszystkich, którzy stawiają się pod sztandary.

© Dreadnoughty z elektrycznymi motorami. W Ameryce buduje się nowy dreadnought „Kalifornia“, który będzie zaopatrzony w elektryczne motory. Sama myśl zaopatrzenia okrętów w podobne motory powstała w Anglii prawie przed dziesięciu laty, teraz jednak dopiero po długich próbach, Amerykanie zastosowali ją w praktyce. Wynalazek ten, przypadający amerykańskiemu inżynierowi W. Dertmellowi, pozwala na nadzwyczajne zaoszczędzenie spożerobowywanego węgla do 27 proc. przy zachowaniu szybkości, równej 24 węzłom.

Zmniejsza się też znacznie i waga działu masywnego, dzięki czemu okazuje się możliwość zwiększenia grubości pancerza do 60 cm. Wreszcie zbędnymi stają się kominy, przedstawiające doskonały cel dla nieprzyjaciela. Siła elektrycznych motorów dreadnoughta dosięga siły 32.000 koni.

© Aresztowanie syjonisty Jacobsohna. Odeski komitet palestyński otrzymał telegram z Aleksandrii, potwierdzający pogłoskę o aresztowaniu w Konstantynopolu wybitnego działacza syjonistycznego Jacobsohna. Aresztowanie Jacobsohna, który przyjechał do Konstantynopola z Wiednia, znajduje się w związku z represjami, przedsięwziętymi przez rząd turecki przeciwko syjonistom, którym zarzucane jest dążenie do odbudowania przy pomocy Anglii państwa żydowskiego w Palestynie i utworzenie w tym celu legjonu żydowskiego, który — według informacji komitetu palestyńskiego — walczy już na półwyspie Gallipoli po stronie sprzymierzeńców.

© „Dzielo“ admirała Tirpitz. Admirał Tirpitz z powodu 50-letniej swej służby w marynarce, otrzymał od cesarza Wilhelma telegraficzne powinszowanie, w którym Wilhelm pisze: „Ze słuszną dumą może pan patrzeć na dzieło swego życia, na dzieło, którego nasze znaczenie w sposób tak dosadny ujawniło się w wojnie obecnej“.

Przytaczając te słowa „Temps“, dodaje, że „dzieło“ admirała Tirpitz zamknięte jest w portach niemieckich i jeżeli się w czym ujawni, to w barbarzyńskich napadach na statki handlowe, pozbawione środków obronnych. Ta działalność niemieckich łodzi podwodnych, pisze dalej „Temps“, miała jako następstwo jednorodność państw neutralnych w proteście przeciwko niemieckim systemom prowadzenia wojny. Wszystkie narody rozumieją, że interesy ich są takie same, jak interesy trójporozumienia, oraz że na kongresie, który zreorganizuje Europę na zasadach prawa i wolności, miejsce ich będzie po stronie wrogów koalicji niemiecko-tureckiej.

Wiadomości

o Polsce i o Polakach.

ZIEMIA POMORSKA I PRUSKA.

(Ciąg dalszy.)

W ten sposób każdorazowy margrabia i elektor brandenburski był równocześnie księciem pruskim. Jako elektor był podwładny cesarzowi niemieckiemu, jako książę pruski miał nad sobą zwierzchnika w osobie króla polskiego. Pierwszym Brandenburczykiem, który w takiej roli objął w posiadanie Prusy Książęce, był margrabia Jan Zygmunt.

Jego wnuk, Fryderyk Wilhelm (1640—1688 r.), zwany przez Prusaków „Wielkim Elektorem“, przez wiarołomstwo wystąpił przeciwko swemu zwierzchnikowi, królowi polskiemu, Janowi Kazimierzowi i wogóle przeciw Polsce, łącząc się z królem szwedzkim, Karolem Gustawem, który w 1655 roku napadł na Polskę i pobił razem z nim wojska polskie w trzydniowej bitwie pod Warszawą. W dwa lata później Fryderyk Wilhelm zdradził Szwedów i w nagrodę za to król polski w traktacie welawskim zwolnił go z obowiązku składania hołdu. W tym samym roku (1657) Jan Kazimierz w traktacie bydgoskim oddał elektorowi brandenburskiemu w lenno dwa zachodnie powiaty województwa pomorskiego, bytowski i lęborski, za dostarczenie 6.000 żołnierzy przeciw Szwedom. Prócz tego za udzielenie pożyczki w sumie 120.000 talarów król polski dał Fryderykowi Wilhelmowi wielkopolskie starostwo drańskie, które ten przydzielił do swych posiadłości pomerańskich. Ani jednego z tych trzech powiatów Polacy później nie wykupili ku wielkiemu zadowoleniu Brandenburczyków, którzy je przyłączyli do swych posiadłości.

W 1660 r. przyszło w Oliwie pod Gdańskiem do zawarcia pokoju po zawierusze wojennej, która przez szereg lat szalała nad Polską. Elektor brandenburski otrzymał Prusy Książęce na własność, czyli innymi słowy, Polska zrzekła się praw zwierzchniczych nad Prusami Książęcami.

W 1701 r. elektor Fryderyk III, za zgodą ówczesnego króla polskiego Augusta II Sasa, przyjął tytuł „króla w Prusach“, jako Fryderyk I. Stało się to wbrew protestom szlachty polskiej. Odtąd Prusy Książęce stały się punktem ciężkości monarchji Hohenzollernów i podstawą ich dynastji.

Idąc dalej raz obroną drogą, Hohenzollernowie

w drugiej połowie wieku XVIII-go doprowadzili do rozbioru Polski. Wyhodowała ona na własnych pierśsiach żmiję, która ją następnie pozbawiła samodzielnego bytu państwowego.

Prusacy zagarnawszy olbrzymią część krajów polskich, dostali w pierwszym i drugim podziale Polski całe Prusy Królewskie i Warmię.

W 1803 r. oddzielono od Prus, które połączono w jedną prowincję, powiaty lęborski i bytowski i przyłączono je do prowincji pomorskiej. W 1878 r. rozłączono obie prowincje ze względu na skuteczniejszą germanizację ludności polskiej i nadano im dzisiejsze granice.

6) Prusy Wschodnie, — Warmia.

Z byłymi Prusami Królewskimi a dzisiejszemi Prusami Zachodnimi na północnym wschodzie, z dzisiejszym powiatem elbląskim, połączona jest Warmia. Politycznie należy ona dziś do Prus Wschodnich. Za czasów Królestwa Polskiego należała politycznie do województwa małopolskiego, pod względem administracyjnym zaś stanowiła oddzielne księstwo podwładne biskupom warmińskim.

Od trzech stron Warmia otoczona była posiadłościami krzyżackimi, a następnie pruskimi. Położona jest, z wyjątkiem części północno-wschodniej, po wschodnim (prawym) brzegu rzeki Pasargi, aż do jej źródeł. Dalej rozłożona jest po obu brzegach górnej Lyny (Alle), nie mając na wschodzie i na południu granicy naturalnej. Na północy granicę jej stanowi część środkowa zatoki Fryskiego.

Obecnie Warmia podzielona jest na cztery powiaty, dwa północne — niemieckie: brunsburski i lęborski (Heilsberg) i dwa południowe — polskie: olsztyński (Allenstein) i reszelski (Rössel). W pow. brunsburskim (Braunsberg) nad zatoką Fryską w pobliżu granicy pow. elbląskiego, położony jest Frombork (Frauenburg), gdzie znajduje się stolica biskupów warmińskich. W pięknej katedrze tantejszej spoczywają szczątki śmiertelne Mikolaja Kopernika.

W pow. olsztyńskim Polacy stanowią 51 proc., w pow. reszelskim 16 proc. ludności. Są oni katolikami.

(C. d. n.)

Ostatnie wiadomości.

Wojna Rosji z Austrią i Niemcami.

Ze sztabu Zwierzchniego Wodza Naczelnego.

Urzędowanie d. 6 (19) maja.

W rejonie szawelskim 4 (17) i 5 (18) maja prowadzono pojedyncze boje na froncie Kurszany-Rosienie-Eiragoła, przyczem w rejonie tej ostatniej wojska nasze zajęły kilka nieprzyjacielskich punktów o-parcia. Tutaj zdobyliśmy karabiny maszynowe i pojmaliśmy kilkuset jeńców. Kontr-atak Niemców na południo-wschód od Rosien odparliśmy z wielkimi stratami dla nieprzyjaciela.

Na lewym brzegu Niemna tylko niewielkie potyczki.

Na froncie narwiańskim i na północ od Pilicy — spokój.

Bitwa w rejonie lewego brzegu górnej Wisły i na całym froncie galicyjskim trwa w dalszym ciągu, przyczem d. 4 (17) maja walki dochodziły w wielu odcinkach do ogromnego natężenia.

W rejonie Opatowa, zgniecionie przez nas znaczne kolumny nieprzyjacielskie d. 4 maja pośpiesznie cofały się za Iwaniska, energicznie ścigane przez nas.

Na froncie Tarnobrzeg-Rozwadów i nad dolnym Sanem z powodzeniem powstrzymywaliśmy nieprzyjaciela.

Na odcinku Jarosław-Leżachów ndało się nieprzyjacielowi umocnić się na prawym brzegu Sanu. Na południe od Jarosławia trzymamy się na obu brzegach tej rzeki.

Bombardowanie Przemysła trwa dalej.

Na odcinku między Przemysłem i wielkimi dnestrzańskimi moczarami skutecznie odparliśmy nowe zażarte ataki nieprzyjaciela, usiłującego tutaj za wszelką cenę osiągnąć jakiś rezultat.

Po zwycięskiej walce d. 4 (17) wyparliśmy Niemców ze zdobytych dnia poprzedniego pod Hussakowem okopów dwu naszych bataljonów.

W rejonie Drohobycz-Stryj-Dolina nieprzyjaciel, nie zważając na olbrzymie straty, w dalszym ciągu bezskutecznie rzuca nowe masy wojsk do szturmów na nasze pozycje. W wielu miejscach przychodziło z naszej strony do pomyślnych kontrataków, przyczem braliśmy setkami jeńców.

Nad górnym biegiem Bystrzycy oraz pod miastami Delatynem i Kolomvią nieprzyjaciel, wyczerpany niepowodzeniami dni poprzednich, d. 4 (17) zachowywał się biernie. Osiągnęliśmy na tym froncie dalsze sukcesy. Liczba branych tutaj przez nas jeńców i zdobyczy wojennej niezmiernie rośnie.